



Sportowec- 12.01.71

Nieosiągalna dotąd dla Polek granica 200 punktów w łyżwiarskim wieloboju została przekroczona. 199,766 pkt, to od kilku dni nowy rekord kraju, już na dobrym międzynarodowym poziomie. Uzyskała go zawodniczka, która biła rekordy kilkanaście lat temu, w 1960 r. zdobyła brązowy medal olimpijski, po dziewiętnastu latach startów wciąż nie posiada konkurentki w kraju — Helena Pilejczykowa. Gratulujemy! Ale jednocześnie ze smutkiem musimy stwierdzić, że z łyżwiarskim zapleczem nie najlepiej.

Jak ocenić poziom polskiego łyżwiarstwa, skoro zawodniczka z blisko dwudziestoletnim stażem zawodniczym, odsunięta od szkolenia centralnego, bije na głowę o wiele młodsze konkurentki, z którymi od lat wiąże się tzw. nadzieje na przyszłość?

Odpowiada kierownik wyszkolenia PZŁS, mgr ZBI-GNIEW OSIŃSKI.

— W łyżwiarstwie szybkim wielokrotnie spotykamy się z przypadkami, że dobre wyniki uzyskiwane są grubo po trzydziestce. Tym niemniej obecna forma Heleny Pilejczyk jest dużym zaskoczeniem. Na mistrzostwach Polski zdecydowanie górowała nad pozostałymi zawodniczkami. Tak, była odsunięta od zgrupowania centralnego, trenuje sama, ma bowiem bogate doświadczenie, klub jednak umożliwił jej pobyt wraz z kadrą w Berlinie, a potem w Zakopanem.

— To jednak nie wyjaśnia powodów zbyt powolnego — naszym zdaniem — postępu innych zawodniczek.

— Wierzę, że Troicka (21 lat), Król (25 lat) oraz juniorki: Pietruszczak i Bachleda zdolne będą jeszcze w tym roku poprawić swoje wyniki. Są lepsze od Pilejczykowej w sprincie.

— Ale czy w tym roku mogą osiągnąć wyniki w granicach rekordu Polski w wieloboju?

— Mistrzostwa były pierwszą konfrontacją sił krajowej czołówki. Wypadły słabiej niż oczekiwaliśmy, ale dziewczęta mogą się poprawić już na następnych zawodach. Sądzę jednak, że w tym roku nie zbliżą się do rekordu Pilejczykowej; zbyt krótko przebywamy na lodzie, zbyt krótki jest staż zawodniczy wymienionych, aby mogły robić szybkie postępy. W wypadku Pilejczykowej procentuje wieloletnia praca i doświadczenie.

— Jaką wartość ma jej obecny wynik?

— Do rekordu świata jeszcze daleko (poniżej 185 pkt), ale np. w ubiegłym roku dawały jej na mistrzostwach Europy dziesiąte miejsce. Przestrzegalbym jednak przed jakąkolwiek spekulacją, bowiem w Zakopanem łatwiej osiągać rekordy niż na innych torach. Łód ma tu doskonały poślizg, woda jest wyjątkowo czysta, a i blisko tysiącmetrowe przewyższenie nad poziom morza też ma pewien wpływ na wyniki. Gdyby Pilejczyk powtórzyła ten wynik na którymś z nizinnych lodowisk, byłoby to potwierdzeniem rzeczywiście jej wysokiej formy.

— Czy w takim razie ma szanse startu w nadchodzących mistrzostwach Europy? Została pominięta w szkoleniu, jako nie rokująca nadziei na poprawę wyników...

— Reprezentacja zostanie wyłoniona z trójki: Pilejczyk, Troicka, Król. Startować mogą tylko dwie zawodniczki, które, o tym zadecyduje postawa w Holandii, skąd bezpośrednio udadzą się do Leningradu na mistrzostwa (30—31. I. 1971 r.).

— A jak ocenić obecny poziom konkurencji mężczyzn?

— Iskrycki ustanowił dwa rekordy Polski, na 10 000 m — 16:51,8 i w wieloboju — 187,430 pkt. W skali międzynarodowej największą wartość posiada jego rezultat na 5000 m — 8:02,8. Gdyby powtórzył wynik w wieloboju na mistrzostwach Europy, istniałaby szansa, że znajdzie się w najlepszej szesnastce. A to od lat jest naszym celem. Należy on jednak do zawodników, którzy wysoką formę utrzymują przez bardzo krótki okres czasu.

Obok Iskryckiego w mistrzostwach Europy wystartuje Kłotkowski. Młodzi, choć zrobili bardzo duże postępy, wyraźnie są jednak od nich gorsi. Przyjemną niespodziankę sprawił nam dwudziestoletni Zawadzki, gdyby nie upadek na 500 m byłby czwarty wśród seniorów. Dziedzic, Norkowski i Miętus, to ci, którzy w następnym roku, względnie za dwa lata powinni lepiej jeździć od Iskryckiego i Kłotkowskiego.

— Ale i mężczyznom daleko do światowej czołówki...

— Wiąże się to z możliwościami treningu, bowiem możemy przebywać na lodzie znacznie krócej niż zawodnicy innych krajów i jesteśmy uzależnieni od kaprysów pogody. Bez sztucznego toru, na którym można by trenować przez cały rok, postęp nasz będzie dużo wolniejszy i wciąż sukcesem będzie zakwalifikowanie się któregoś z Polaków do szesnastki.

Rozmawiał: MAR.